

## Życie to największy dar

WYWIAD



*Współczesny świat zdaje się coraz bardziej o tym zapominać. Czasami tak łatwo jest przekreślić czyjeś istnienie. Rozmawiamy z Katarzyną Hutchinson, kobietą, która pomimo wielu przeciwności i strachu postawiła na najważniejszą wartość, jaką jest życie.*

**Kasiu, Twoje życie doskonale pokazuje, jak wszystko w mgnieniu oka może ulec zmianie. Jak było w Twoim przypadku?**

Byłam młodą, zakochaną dziewczyną. Poznałam wspaniałego mężczyznę. Jednak nasze życie nie wyglądało tak, jak powinno. Wówczas jednak nie zdawałam sobie z tego sprawy.

**Słyszałem, że Twój mąż jest obcokrajowcem.**

Tak, jest Amerykaninem. Poznaliśmy się w Polsce, gdy miałam 25 lat. Szanse na to, że mój przyszły mąż będzie katolikiem były małe. Zresztą ja też żyłam, jak chciałam i o Bogu zupełnie nie myślałam.

**Co masz na myśli?**

Wówczas byłam na takim etapie życia, że wydawało mi się, że Bóg jest mi niepotrzebny. Podobnie myślał mój mąż. Byliśmy młodzi, świetnie bawiliśmy się. Kochaliśmy się i postanowiliśmy się pobrać. Tak po dwóch latach. Jednak po naszym ślubie zaczęły się dość nieciekawe historie. Nagle, gdzieś po 2-3 latach nasze małżeństwo nie było takie samo, jak kiedyś. Już nie byliśmy tak w sobie zakochani, jak na początku. Dodatkowo pojawił się w naszym życiu problem.

**Jaki?**

Nie mogliśmy mieć dzieci. Po kilku latach małżeństwa nagle zaczęło się psuć między nami. Wówczas okazało się, że zaczęliśmy mieć potrzebę poczucia bliskości z Bogiem. To niejako ukierunkowało nas do tego, że powinniśmy szukać rozwiązania gdzie indziej, aniżeli do tej pory.

**Co się takiego stało?**

Jedną z głównych zmian był fakt, że zaczęliśmy czytać Pismo Święte. Kiedy przeczytałam historię Anny, matki Samuela (Hannah – po hebrajsku „pełna łaski”, postać biblijna ze Starego Testamentu, matka proroka Samuela - przyp. red.), uderzyło mnie, że sama mogę prosić Boga o potomstwo.

**Zacząłeś się zatem modlić.**

Miałam prawie 30 lat, gdy zaczęliśmy się modlić. Ja po polsku, mąż po angielsku. Zaczęłam codzienny maraton modlitewny do Boga w intencji syna. Mówiłam Bogu, że On może go mieć, niech tylko pozwoli mi go wychować. Powiedziałam wówczas, że nazwę go Samuel, jak jest w Biblii. W 2012 roku urodził się nam bliźnięta. Obecnie mają 8,5 roku. Chłopiec i dziewczynka. Teraz się śmiejemy, że musieliśmy się mocno modlić, dlatego Bóg pobłogosławił nam podwójnie.

**Bóg wysłuchał modlitwy.**

Tak. I to z nawiązką, ponieważ nawet podwójnie. Przez 5 lat po ślubie miałam problem z zajściem w ciążę. Aż tu nagle bliźnięta. Byliśmy przeszczęśliwi.

**Od razu wiedzieliście także, jak będą miały na imię Wasze dzieci.**

Od razu wiedzieliśmy, że dzieci, które narodzą się, będą miały na imię, w przypadku chłopca: Samuel, zaś dziewczynki: Jadwiga. Imię chłopca nawiązuje do proroka, syna wspomnianej Anny, zaś córki do królowej Jadwigi, która była czysta i należała do odważnych osób. Później została świętą.

**Po narodzinach dzieci wszystko wróciło do normy.**

Tak, tego nam było potrzeba do szczęścia. Mieliśmy pełną rodzinę, dzieci urodziły się zdrowe. Po 6 latach od ślubu pojawiły się wspaniałe dzieci. Bardzo długo na nie czekaliśmy. Wszystko wydawało się, że będzie już w jak najlepszym porządku. Życie jednak potrafi zaskakiwać.

**Co masz na myśli?**

To, że wydawało nam się, że wszystko mamy pod kontrolą. I nagle dowiadujemy się, że będziemy mieli kolejne dziecko. Niezapowiedziane. Na pierwszą dwójkę czekaliśmy bardzo długo, a tu nagle nie wiadomo skąd taka wiadomość. Nie byliśmy przygotowani na taki obrót sprawy. Cieszyliśmy się dwójką naszych dzieci – bliźniętami: Samuelem oraz Jadwigą. To były nasze największe skarby. Byliśmy nasyceni radością i szczęściem, a zupełnie nieprzygotowani na kolejne dziecko.

**Jak zareagowaliście?**

Hania, nasza córka nie była ani wymodlona ani wyczekiwana. My naprawdę nie chcieliśmy więcej dzieci. Wydawało nam się, że następne dziecko będzie ciężarem. Do tego mieliśmy ciężkie warunki mieszkaniowe. Wynajmowane przez nas mieszkanie było małe, zaś firma męża miała problemy finansowe.

**O czym wtedy myśleliście?**

O tym, że kolejne dziecko nie jest dobrym rozwiązaniem. Nie mieliśmy odpowiednich warunków mieszkaniowych, sytuacja ekonomiczna była niepewna, nie posiadaliśmy dużego auta, środków finansowych, aby utrzymać kolejne dziecko. Uważaliśmy, że kolejne dziecko byłoby zbyt dużym problemem dla nas. Nie byłam z tego powodu szczęśliwa. Tak wszystko już było dobrze i znowu pojawił się kłopot. Jednak prawdziwy test miał przyjść dopiero za jakiś czas.

cd. na str. 2

W NUMERZE:

PRZEMIANA

4

Postaw na zmianę



NADZIEJA

4

Nie jesteś sam



PISMO ŚWIĘTE

5

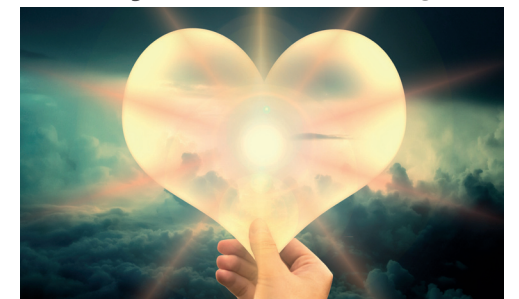
Jeśli nie chcesz pobłądzić



MODLITWA

5

To nie jest czas stracony



BOŻE NARODZENIE

6

„Gdy się Chrystus rodzi...”





cd. ze str. 1

#### Co się stało?

Miedzy 11 a 13 tygodniem ciąży wykonuje się badanie USG dziecka przez powłoki brzuszne. Jest to standardowe badanie. Na nim okazało się, że przezierność karkowa dziecka jest wyższa niż zwykle. Może to wskazywać na ewentualne wady genetyczne dziecka. Technik USG badał mnie kilka razy. Chciał mieć pewność prawidłowych odczytów i bardzo się do badania przykładął. Dziecko źle się układało i nie był do końca pewny wyniku. Napisał po skończonym badaniu jednak najmniej optymistyczną wersję.

#### Co masz na myśli?

Powiedział mi, że ponieważ skończyłam 35 lat, to w tym momencie poleca mi wykonać standardowe badanie prenatalne z krwi (tzw. test PAPP-A). Jest on standardowy dla kobiet od 35 roku życia. Stwierdził przy tym, że nikomu nie szkodzi. Kobiety po 35 roku są bardziej podatne na urodzenie dziecka z wadami genetycznymi. Test ten ma za zadanie sprawdzić stopień prawdopodobieństwa. Wówczas uważał, że można zareagować szybciej, w przypadku gdyby pojawiły się odstępstwa od normy i dziecko wówczas mogłoby zostać poddane wnikliwej kontroli lekarskiej.

#### Lekarz powiedział Ci, że badanie nie będzie żadnym obciążeniem dla dziecka i matki, zaś sam test bezinwazyjny.

Tak, ale jednocześnie ostrzegł mnie, że wynik badania na pewno nie będzie dobry ze względu na 2 markery: wiek i przezierność karkową, która jest za wysoka. Wówczas zdałam sobie sprawę i byłam przygotowana na to, że dziecko, które urodzi się, będzie miało wady. Wiedziałam dużo o testach prenatalnych. Już przy bliźniakach je mi zaproponowano, ale ich nie zrobiłam. Nie czułam wtedy ryzyka, byłam wówczas w euforii z powodu tak wyczekiwanej ciąży. Wszystko oddawałam Bogu, nie bałam się o nic.

#### Przy ciąży z Hanią tak nie było?

Tak. Nie byłam ugruntowana w Słowie Bożym, nie miałam na tyle zaufania do Boga. Jedna okoliczność wywróciła moje zaufanie. Nie czułam wówczas, że On jest przy mnie i mnie prowadzi. Kiedy lekarz mnie ostrzegł, że wyniki mogą być kiepskie, zaczęłam myśleć w ciemnych barwach. Najgorsze jednak chwile miały dopiero przyjść. Po dwóch dniach pojawił się na moim profilu pacjenta wynik testu. W zasadzie nie był to wynik, a informacja, że wynik jest, natomiast informacja sformułowana była następująco: „Wynik badania jest niezgodny z normą i w związku z tym proszę pilnie skontaktować się z lekarzem prowadzącym”. Od razu zadzwoniła do mnie położna, umawiając mnie na wizytę.

#### Pamiętasz jej zachowanie?

Zapamiętałam, że miała ton alarmujący. Umówiła mnie na wizytę u lekarza, która miała odbyć się następnego dnia. Lekarz prowadzący, który mnie przyjął, wykazywał początkowo duże współczucie. Wówczas mi się wydawało, że miał niesamowitą empatię, nawet prosił mnie, abym usiadła. Wówczas pokazał mi wynik badań. Był to czterostopniowy elaborat, opisujący różne czynniki składające się na wynik końcowy badania. Najistotniejsza informacja została zawarta na początku. Pokazywała ona bowiem stopień prawdopodobieństwa urodzenia się dziecka z wadami genetycznymi.

#### Jak wypadło badanie?

W wynikach badania w pierwszej rubryce jest zespół Downa, w drugiej Edwardsa, zaś w trzeciej inne wady. Prawdopodobieństwo wady dziecka, jeśli chodzi o drugą i trzecią rubrykę było niewielkie i wyniosło 1 do ponad 1000, zaś w rubryce zespół Downa 1 do 4. Oznacza to, że jedna z czterech kobiet urodzi dziecko z zespołem Downa. Kiedy lekarz odczytał mi wynik głosem współczującym, dobiło mnie to. Nawet pamiętam to poczucie wbicia w fotel. Przygotowując się na odebranie wyników badań, nawet nie pomyślałam, że ryzyko jest takie wysokie. Oznaczało to dla mnie jedno. To, że moje dziecko urodzi się z zespołem Downa.

#### Ciężko przeżyłaś tę informację?

Uczucia, które mi wówczas towarzyszyły to strach, niedowierzanie czy wręcz panika. Oblała mnie fala strachu. I to pomimo 35 lat i tego, że byłam, przecież wówczas już doświadczoną kobietą, która miała ugruntowane poglądy. Lekarz przy okazji powiedział, że wypisze mi skierowanie do Instytutu Matki i Dziecka. Tam miałam wykonać badanie amniopunkcji. Miało to być kolejne badanie prenatalne, czyli inwazyjne badanie polegające na pobraniu próbki płynu owodniowego w celu zdiagnozowania metabolicznych i genetycznych chorób płodu. Badanie przeprowadzone jest w ten sposób, że wkłupa się w powłoki brzuszne i pobiera próbkę do analizy genetycznej.

#### Pytałaś się lekarza, czy badanie to zagraża dziecku?

Tak, zapytałam się. Otrzymałam wówczas odpowiedź, że teoretycznie tak, ale nie muszę się martwić, ponieważ wykonywane jest przez ekspertów i nic złego nie powinno się wydarzyć. Przy okazji zostałam poinformowana, że muszę się śpieszyć z badaniami, ponieważ trzeba wyhodować tkankę. Miałam zdążyć przed 20 tygodniem, tak aby móc terminować ciążę.

#### Mowa o aborcji?

Tak. To były jego słowa, z których wynikało,

że wręcz mnie do tego zachęca. Wypisał mi skierowanie, po czym mi je wręczył, ale nie chciałam go przyjąć. Mimo, że byłam wówczas w szoku, to wiedziałam, że nic nie będę dalej robić w kierunku dalszych badań prenatalnych. Jedyne badania, jakie chciałam zrobić, to z krwi.

#### Wspomniałaś, że na początku spotkania lekarz był bardzo miły i dało się wyczuć od niego empatię. Czy cały czas taki był?

Otóż nie. Jak się okazało, że nie wyrażam zgody na zabicie mojego dziecka, to zmienił ton. Już nie był współczujący, ale mało sympatyczny, wręcz zniecierpliwiony. Nagle zaczął pytać się mnie, co mam zamiar z tym zrobić oraz jak sobie całą sytuację wyobrażam? Nie wdawałam się w jakiegokolwiek uzasadnienia. Zresztą w sytuacji zaskoczenia, w której się znalazłam, nie umiałam nawet się wypowiedzieć. Jedyne odmówiłam wzięcia tego skierowania.

#### Jak lekarz zareagował na Twoją odmowę?

Wówczas poprosił mnie, żebym napisała oświadczenie, że pomimo iż zostałam poinformowana o skutkach donoszenia ciąży obciążonej ryzykiem wad genetycznych, odmawiam dalszej diagnostyki. Napisałam to, mimo że patrząc teraz z perspektywy czasu nie musiałam niczego pisać. Mogłam po prostu wyjść z gabinetu, ale w chwili, która mnie spotkała w dużym zaskoczeniu, szoku oraz stresie, stał przede mną autorytet lekarza i ciężko było pomyśleć o tym, że miałam możliwość opuszczenia gabinetu. Napisałam oświadczenie i wyszłam z gabinetu.

#### Co było dalej?

Dostałam skierowanie na USG połówkowe – które dla normalnie przebiegających ciąż, nie mających obciążeń – są szczęśliwą chwilą, podczas której rodzice dowiadują się o płci dziecka. W moim przypadku tak jednak nie było. Chciałam sprawdzić, jakie organy są nieprawidłowo zbudowane lub uszkodzone i w jakim stopniu. Pamiętam, jak wyszłam z gabinetu, siedziałam w recepcji z wynikiem, patrzyłam na kartki i analizowałam każde słowo. Czułam wówczas coraz bardziej przerażający strach. Wydawało mi się wtedy, że jest on nie do uniknięcia. W domu podzieliłam się z mężem tym wszystkim. Tak naprawdę to mój mąż wyciągnął mnie wówczas z czeluści rozpacz. Bóg przez niego wówczas zadziałał. Powiedział do mnie: „No i co z tego? To urodzi się dziecko z zespołem Downa i będziemy mieli takie dziecko”.

#### W ten sposób oswoiliście się z taką możliwością?

Po prostu przyjęliśmy to za pewnik. Mieliśmy to w głowach i nastawiliśmy się na takie rozwiązanie. Mój mąż tę sytuację przyjął

ze spokojem, a ja tego nie umiałam. Strach przed urodzeniem takiego dziecka był silniejszy. Zbliżał się czas zrobienia USG połówkowego, na którym można zobaczyć, jak bardzo są uszkodzone organy. Możliwość badania prenatalnego amniopunkcji już dawno minęła. Podjęłam decyzję, że wbrew strachowi urodzę dziecko. Ten okres przed badaniem USG połówkowym to kilka tygodni wegetacji. Nic nie byłam w stanie zrobić. Tylko robiłam coś przy bliźniętach. I ten wszechogarniający mnie strach. Pamiętam, że nasi przyjaciele modlili się wówczas za nas w kościele. Jednak pomimo, że wszyscy nam współczuli, deklarowali pomoc przy dziecku, to nie umniejszało mojego strachu. Cały czas się bałam.

#### Nadszedł dzień badania...

Jak zajechaliśmy na parking, to nastąpiła ciężka cisza. Wówczas mój mąż zapytał mnie, czy nie chcę się pomodlić i oddać to Bogu? Nie umiałam wykrzesać z siebie żadnego słowa. Dlatego widząc to, zaczął się modlić. Prosiłam tylko i powtarzałam, że chcę cudu, że boję się, ale chcę cudu. Pytałam się Boga, czy nie może zrobić dla mnie cudu? Mąż natomiast modlił się do Boga w ten sposób, że jeżeli nie może dokonać cudu, to niech sprawi, żeby lekarz który będzie przeprowadzać badanie, odczyta wszystko dokładnie, żebyśmy wiedzieli, co mamy dalej robić. Gdy weszliśmy do gabinetu, pani doktor oznajmiła, jak będzie wyglądało badanie. Miał zostać zmierzony i opisany każdy organ. Było to długie i szczegółowe badanie. Stwierdziła po nich, że nie widzi żadnych markerów świadczących o wadach genetycznych dziecka. Jedyne nóżki dziecka szpotawe, wywinięte. Popatrzyliśmy na siebie z mężem z niedowierzaniem, a doktor spytała się nas, kto nam robił wcześniejsze badania, stwierdzając zwiększoną przezierność karkową? Ubrałam się i usiadłam z mężem przy biurku. Lekarka patrząc na wyniki badań, tylko kręciła głową, nic przy tym nie mówiąc. Stwierdziła, że zaszła pomyłka. Że lekarz trochę na wyrost źle napisał. Dowiedziałam się, że dziecko urodzi się zdrowe. Tymczasem wcześniej od 12 do 20 tygodnia ciąży żyłam w strachu. Przy okazji dowiedzieliśmy się płci dziecka, że będzie to dziewczynka.

#### Czy wtedy zmieniałaś podejście odnośnie tej całej sytuacji?

Tak, zaczęliśmy żartować z dziećmi, że mieszka w brzuszku Hania i że choć ma szpotawe stópki, to jest zdrowa. Byłam szczęśliwa, że nie urodzi się z zespołem Downa. Dowiedzieliśmy się namacalnie, że urodzi się zdrowa. Hania przyszła na świat poprzez cesarskie cięcie. Pamiętam, jak chciałam zobaczyć, jak lekarze podają mi ją po urodzeniu. Tak

cd. na str. 3

cd. ze str. 2

zwykle dzieje się, aby dziecko miało kontakt ze skórą matki. Tutaj tak jednak nie było. Od razu Hania położona została na stół, gdzie pediatra ocenił jej stan.

#### I co stwierdził?

Że jedna ze stóp jest wywinięta. Hania do 3 roku życia miała orzeczenie o niepełnosprawności. Swoją drogą, jak po urodzeniu zobaczyłam Hanię z wywiniętą nóżką, to byłam tak szczęśliwa, że urodziła się zdrowa, że chciałam ją całować. Pomyślałam wówczas, że to najpiękniejsza nóżka na świecie. Hania po urodzeniu się dostała maksymalne 10 punktów w skali Apgara. Słowem, była całkowicie zdrowa, pomimo niesprawnej stopy. Nie wpisano nawet tego do karty wypisowej. Choć wiedziałam, że z czasem będzie trzeba ją leczyć.

#### Słyszałem, że w tym celu wyjechaliście do USA.

Tak, udaliśmy się tam, żeby dziecko operować. Lekarze popukali się w czoło i okazało się, że nie miała wówczas wady. To było płaskostopie! Hania bardzo przeżyła tą całą sytuację. W niedalekiej przyszłości okazało się, że istnieje podejrzenie padaczki. W przedszkolu zaobserwowano jej dziwne zachowanie. Stwierdzono dziecięcą padaczkę z napadami nieświadomości. Moja córka była diagnozowana i obserwowana u różnych specjalistów. Minęły trzy lata, od kiedy nie ma choroby. Patrząc na Hanię, widzę, że chociaż to straszny łobuz przezabawny, to zawsze włącza mi się refleksja, że to jest cudowne dziecko. Znak pochodzący od Boga. On nas pilnuje, pomaga, wysłuchując modlitw. Nie wiem, co przyniesie przyszłość ze zdrowiem Hani, ale wiem jedno, że nie ozna-

cza to, że należy się obawiać. Bóg bowiem nieustannie przypomina nam, że jest blisko nas, kocha i jest dobry.

#### Co zmieniła w Twoim życiu sytuacja ze zdrowiem Hani?

Obecność Boga w naszym życiu podzieliłabym na dwie kategorie osobiste. Hania jest dowodem, że nigdy nie należy się bać, załamywać. Pamiętajmy, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, że zawsze znajdzie rozwiązanie. Jeśli tylko powierzmy wszystko Jemu, to należy ufać i być spokojnym. Ta sytuacja z Hanią pozwoliła mi otworzyć się na życie. Byłam wystraszona, a teraz wiem, że dzieci nie są problemem. Dwa miesiące temu dostaliśmy z mężem kolejny prezent od Boga i urodził nam się syn Benjamin. I chociaż po urodzeniu się Hani zmieniliśmy mieszkanie na większe, to teraz znowu mamy małe. Ale to już nie stanowi dla nas problemu. Czasami jest gwar i panuje chaos w domu, ale nie zamieniłabym tego na nic innego. Hania pozwoliła mi dostrzec, nie tylko to, że dzieci to nie problem. Ale pozwoliła otworzyć się na wolę Boga. Była dwójka dzieci, było ok. Teraz przy czwórce też jest super.

#### Cała ta historia mogłaby mieć bardzo smutne zakończenie, gdybyś posłuchała lekarza i dokonała aborcji...

Nie dopuściłabym do tego. Chociażby dlatego, że decydować możemy o swoim życiu, ale nie o życiu innych. Pamiętam jednak ten moment w gabinecie lekarskim, gdy na własnej skórze przekonałam się, jak lekarz, czyli ktoś, kto powinien być autorytetem medycznym, ponaglał i sugerował terminację ciąży jako tak naprawdę jedyne właściwe. Kobieta może być wówczas bezbronna.

#### Ty nie byłaś?

Miałam przy sobie kochającego męża, dobrą rodzinę. Choć bałam się panicznie. A wiele kobiet jest pozostawionych w tej sytuacji samych sobie. Ale to też jest wtedy zadanie dla lekarza, który widząc pacjentkę w takim stanie, powinien ją uspokoić. To jest ten moment, gdy zagubione sytuacją, w której znalazły się kobiety, mogą ulec jego namowom i dokonać aborcji. Nie pozostawiono mi żadnego wyboru ponadto, co mi określił lekarz. Nie padło z jego ust chociażby takie zdanie, że jak urodzi się dziecko z zespołem Downa, to w ten czy w inny sposób można się będzie nim zaopiekować. A jeśli na przykład urodzi się z bardzo dużą wadą, to mogą zaproponować jakąś opiekę.

#### Z tego wszystkiego wyłania mi się wizja kobiety, która naprawdę może być pogubiona.

Masz rację, dlatego z całą stanowczością chciałabym podkreślić, że tak istotne jest, aby kobieta w tym wszystkim nie czuła się osamotniona. Przy mnie był mój mąż, który mnie umacniał. Nie wszystkie kobiety mają ten komfort. Dlatego wiem, jak łatwo ulec i dokonać aborcji. Tutaj muszę się zgodzić z Magdaleną Korzekwą-Kaliszuk, która kiedyś powiedziała, że „prawo wpływa na sumienia lekarzy”. Na moim przykładzie najlepiej to widać, gdy lekarz bez zastanowienia się, jakiegokolwiek refleksji, próbował na mnie wpłynąć, abym dokonała najgorszego. Myślałam, że to działanie po najmniejszej linii oporu. Terminowanie ciąży to aborcja. Najmniejsza linia oporu i jedyne rozwiązanie. To zło. Dlatego, kiedy kobieta słyszy, że dziecko może urodzić się z wadą, to ten moment może być wykorzystany do dokonania aborcji. Bo istnieje duże ryzyko, że kobieta pod wpływem

strachu zgodzi się ulec radom lekarza.

#### Widzisz tutaj także inne rozwiązanie z tej sytuacji?

Myślę, że gdyby pierwszymi słowami, jakie słyszy w tej sytuacji matka, nie byłaby zachęta do aborcji, ale porada, jak należy dziecko leczyć, czy chęć okazania pomocy, to byłoby zupełnie inaczej. Zdaję sobie sprawę z tego, że wiele kobiet boi się urodzenia chorego dziecka, które jest niepełnosprawne i może nawet umrzeć tuż po urodzeniu. Aborcję wykluczają względy etyczne. Niektórzy mówią: „Moje ciało, mój wybór”. Ale dla mnie jest to absolutnie nie do przyjęcia, pomijając to, że w moim ciele żyje inne ciało. Zatem to, co chcemy zrobić z płodem, który nosimy, to już nie jest kwestia naszej wolności. Bo nie jest on naszym ciałem. Zatem nie możemy decydować za nie, pozbawiając go życia z takich czy innych powodów.

#### Co powiedziałaś wszystkim przyszłym matkom borykającym się z podobnym problemem?

Strach ma wielkie oczy, dopóki nie przyjmie się do świadomości, że to nie jest koniec świata. Strach można przezwyciężyć, wiedząc, że nosimy dziecko, nasze dziecko. Nawet bez wsparcia mężczyzny można strach przezwyciężyć. Wystarczy zaufać Bogu, szczególnie wtedy, gdy jest ciężko. Bóg zawsze przy nas jest. Pokazuje mi wielokrotnie, że On tu jest i nigdzie nie zamierza iść. Dlatego byłam gotowa urodzić, bo wiedziałam, że jest. Że będzie nas prowadził, nawet gdy urodzę niepełnosprawne dziecko. Ale to zawsze będzie dziecko. Moje dziecko.

Dziękujemy za rozmowę.

## POTĘŻNY EGZORCYZM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Boże w Trójcy Świętej Jedyny,  
błagam Cię i proszę za wstawiennictwem Bogurodzicy Dziewicy Maryi,  
Świętego Michała Archanioła, wszystkich Aniołów i Świętych o tę wielką łaskę pokonania sił ciemności na polskiej ziemi i całym świecie.  
Odwołujemy się do zasług Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa,  
Jego Przenajdroższej Krwi przelanej za nas i Jego Świętych Ran,  
Agonii na Krzyżu i wszystkich cierpień poniesionych podczas Męki i przez całe Życie Pana Naszego i Zbawcy.  
Prosimy Cię, Jezu Chryste, wyślij Swoich Aniołów,  
aby strąciły złe moce do czeluści piekielnych,  
aby na polskiej ziemi i na całym świecie nastąpiło Boże Królestwo.  
Aby łaska Boża mogła się rozlać na każde ludzkie serce,  
aby nasz Naród i wszystkie narody całego świata mogły doświadczyć Bożego pokoju.  
Nasza Pani i Królowo, błagamy Cię gorąco, poślij swoich Aniołów,  
aby strąciły do czeluści piekielnych,  
wszystkie te złe duchy, które mają być strącone.  
A Ty Wodzu Niebieskich Zastępów dokonaj tego dzieła,  
aby łaska Boża mogła nam nieustannie towarzyszyć.  
Poprowadź wszystkie Zastępy Niebieskie,  
aby złe moce zostały strącone do czeluści piekielnych.  
Użyj całej Swej mocy, aby pokonać lucyfera i jego aniołów,  
którzy się sprzeciwili Woli Bożej i teraz chcą niszczyć dusze ludzkie.  
Pokonaj ich, albowiem masz taką władzę, a nam wyproś łaskę pokoju i Bożej Miłości, abyśmy podążali za Chrystusem do Królestwa Niebieskiego.

Amen.\*



\*Każdorazowe odmówienie tej modlitwy spowoduje strącenie do czeluści piekielnych 50 tysięcy złych duchów. Oto wielki dar od Boga przekazany przeze Mnie, Świętego Michała Archanioła w tym szczególnym dniu. Oto moce piekielne będą drżały na tę modlitwę, albowiem wielka rzesza złych duchów będzie musiała być strącona do czeluści piekielnych. To spowoduje wielkie uwolnienie w całym Polskim Narodzie i w wielu miejscach na całym świecie.

/Święty Michał Archanioł w dniu 29.09.2011r./



# Postaw na zmianę

## PRZEMIANA

Gdy przeżywamy trudności, często tracimy pokój serca i załamujemy się. Nierzadko nie widzimy też wyjścia z kłopotów...

Zbliża się koniec roku, a wkrótce rozpoczyna się kolejny. Ten szczególny okres wyjątkowo sprzyja refleksji. Nie tylko tej, dotyczącej przemiana, ale także naszego życia.

To właśnie taki czas w życiu, że często zadajemy sobie pytanie, dokąd zmierzamy? Może przy okazji warto zastanowić się także nad innym pytaniem: Czy jest coś, co powinniśmy w sobie zmienić? Co poprawić w swoim zachowaniu wobec innych osób? Pamiętajmy o tym, że bez względu na to, co wcześniej robiliśmy, ile zła wyrządziliśmy, możemy zmienić swoje dotychczasowe życie. Nigdy nie jest za późno na zmianę, ale lepiej jej nie odkładać, bo nikt z nas nie wie, ile czasu tu na ziemi mu zostało.

Nierzadko jest również tak, że zdajemy sobie sprawę z tego, jak żyjemy,



ale uważamy, że nie mamy siły ani wytrwałości na zmianę naszego życia. Uważamy, że jesteśmy za słabi. Pamiętajmy, że każda zmiana jest łaską od Boga. Zatem oddajmy Mu nasze życie, zawierzmy Mu nasze sprawy, prosząc o przemianę swojego serca.

Nikt z nas nie jest idealny. Każdy popełnia błędy, każdemu zdarza się

upadać. Ważne jest jednak to, aby z tych upadków się podnosić. Musimy wyznać naszą słabość przed Bogiem, prosząc Go o siłę i o to, aby nas w życiu prowadził. Trzeba też stanąć w prawdzie. Nie tylko przed Bogiem, ale przed samym sobą. Inaczej jakkolwiek przemiana w naszym życiu nie będzie możliwa.

Pamiętajmy, że nigdy nie jest za późno na poprawę naszego życia. Bóg wyciąga pomocną dłoń do wszystkich, którzy szczerze chcą Go przyjąć do swojego serca i z Jego pomocą odmienić swoje życie. Zaś zbliżając się do Niego i zawierając Mu swoje życie, możemy odnaleźć prawdziwe szczęście.

PP

„O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4, 6-7).

# Nie jesteś sam

## NADZIEJA

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z licznymi spotkaniami w gronie najbliższych osób. Co mamy jednak zrobić, gdy święta spędzimy samotnie, bez możliwości takiego spotkania z innymi?

Gdy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że jest sam i nie ma w okresie świąt obok siebie najbliższych mu osób, to z pewnością nie jest to najmielsze uczucie. W okresie tym jeszcze bardziej może doskwierać uczucie samotności, przygnębienia, smutku z powodu spędzania tych wyjątkowych chwil w pojedynkę.

Nie warto się jednak załamywać, ponieważ nie jesteś sam. Jest z Tobą Ten, którego możesz teraz nie dostrzegać. Ale On jest z Tobą zawsze i wyznacza drogi, którymi powinieneś podążać. To Jezus, który również zna poczucie opuszczenia. On doświadczył tego samego. Ojcowskiej nieobecności, samotności krzyża.



„Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz” (Księga Jozuego 1, 9).

„Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszność twoja – jak południe” (Księga Psalmów 37, 4 - 6).

Czasami człowiek może pomyśleć, że Boga przy nim nie ma, że jest sam, zwłaszcza wtedy, gdy najbardziej potrzebuje pomocy, cierpi, choruje...

To doświadczenie ma jednak jakiś sens. Przypomnijmy sobie sytuację z Jezusem na krzyżu. Będąc na krzyżu, zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Wiemy jednak, że Chrystus zmartwychwstał. Dlatego my również powinniśmy mieć ufność i nie martwić się, gdy spotkają nas trudności. Lecz tym bardziej w czasie kryzysów, przeciwności, które nas doświadcniają, zwróćmy się do Boga.

PP



To niezwykła księga, zawierająca zbiór prawd przekazanych przez Boga. Czytając ją, możemy poznać wskazówki, jak postępować, czym kierować się w życiu, aby osiągnąć zbawienie. Biblia stanowi zbiór mądrości życiowej, wskazuje drogę dla każdego z nas, abyśmy mogli kroczyć Bożymi ścieżkami.

Niestety wiele osób wciąż żyje w przekonaniu, że nie potrzebuje Boga w swoim życiu i może poradzić sobie ze wszystkimi sprawami samodzielnie, zdając się wyłącznie na własne siły. Życie jest jednak pełne różnych duchowych zagrożeń. Poznawanie Słowa Bożego, napełnianie nim swojego serca pomaga nam nie ulegać iluzjom tego świata, unikać pułapek życia doczesnego i odróżniać dobro od zła.

Pismo Święte wskazuje również najważniejsze prawdy wiary. Objawia Boga. Jeśli więc chcemy Go poznać, czytamy Biblię. Dzięki niej możemy się dowiedzieć, jak działa Bóg i nauczyć się rozpoznawać Jego działanie w naszym życiu. Pismo Święte jest nieocenionym źródłem wiedzy dla każdego chrześcijanina, wzbogacającym w różnych aspektach jego życie duchowe. Pozwala rozwijać życie modlitewne. W Biblii znajdziemy bowiem wiele modlitw. Wśród nich warto tu wspomnieć

## Jeśli nie chcesz pobłądzić

Pismo Święte

Codzienne życie stawia przed nami rozmaite wyzwania i konieczność dokonywania wyborów. Jak się w tym wszystkim nie pogubić i odnaleźć właściwą drogę? Chcąc znaleźć odpowiedzi na wiele naszych pytań, czytamy Pismo Święte.

zwłaszcza Księgę Psalmów, która pomoże nam przetrwać trudne chwile w życiu, podniesie nas na duchu, gdy będziemy się zmagać z cierpieniem.

W Piśmie Świętym możemy szukać takich fragmentów, które będą się odnosić do przeżywanych przez nas w danym momencie życia doświadczeń. Napełnijmy więc nasze serca Słowem Bożym, bo ono posiada wielką moc. Jak czytamy w Piśmie Świętym: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (List do Hebrajczyków 4, 12).

Czytając Słowo Boże, poznając je i przyjmując, unikniemy błędzenia w różnych sprawach dotyczących życia tu na ziemi i doczesności. Żywe Słowo Boże będzie nas kształtowało, prowadziło w życiu, pomagało w podejmowaniu najważniejszych decyzji życiowych, ale potrzeba do tego



regularnego czytania i rozmyślania nad nim. Nie tylko raz na jakiś czas, ale niestety przez wiele osób czytanie Biblii często jest zaniedbywane, a samo Pismo Święte leży na półce pokryte kurzem...

Tymczasem regularne sięganie do tej niezwykłej księgi, poza uczeniem nas systematyczności, dyscypliny, będzie

nam uświadamiało, że każdego dnia powinniśmy znaleźć trochę czasu dla Boga... Im więcej będziemy się na co dzień karmić Słowem Bożym i nasycać nim nasze myśli i serca, tym lepiej będziemy przygotowani na to, by Bóg nas prowadził szczególnie w trudnych sytuacjach życiowych.

KG

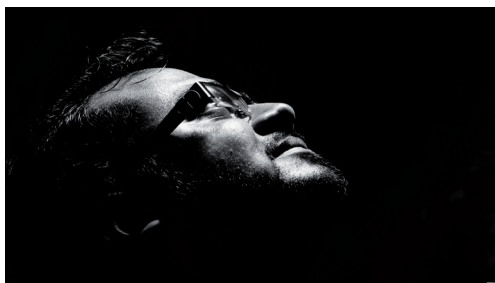
# To nie jest czas stracony

MODLITWA

Obecnie w tym zabieganym świecie coraz częściej brakuje czasu na modlitwę.

Niby dla każdego chrześcijanina modlitwa jest czymś oczywistym i prostym, ale nierzadko okazuje się, że mamy z nią trudności i nie potrafimy się modlić. Często także brakuje na nią czasu. Jednakże powinniśmy zdać sobie sprawę, że czas spędzony na modlitwie nie będzie czasem straconym. Nawet jeżeli tego nie odczuwamy, to podczas modlitwy otrzymujemy wielkie dobra. Ważne, by podjąć decyzję o systematycznej modlitwie i tego się trzymać, starając się poświęcić dla Boga tyle czasu, ile to będzie możliwe. Lepiej nie odkładać modlitwy na później, jeśli mamy czas, bo może się okazać, że skończy się tylko na planach.

Modlitwa jest niczym innym jak spotkaniem z Bogiem. To rozmowa z Bogiem. Rozmowa, czyli czas, w którym zwracamy się do Kogoś, do Osoby. Tu właśnie wiara mówi nam, że nasze słowa nie trafiają gdzieś w pustkę, lecz są naprawdę słyszane. Słowa prośby, błagania, skargi czy podziękowania. Bowiem w modlitwie możemy się do Boga zwracać w prośbie, uwielbieniu czy dziękczynieniu. Jezus nauczył



swoich uczniów szczególnej modlitwy: Ojciec nasz. Podkreślał: „**Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie**” (Ewangelia według św. Mateusza 6, 5-6).

Ważne jest, aby poszukać ciszy, zamknąć drzwi, wyłączyć telefon i skoncentrować się na rozmowie z Bogiem. Warto odsunąć od siebie wszystko to, co będzie nas rozpraszało z zewnątrz. I tak będziemy się bowiem zmagać z wewnętrznymi rozproszeniami, róż-

nymi myślami, wspomnieniami tego, co wydarzyło się w ciągu dnia. Modląc się, musimy sobie uświadomić, że jesteśmy w obecności Boga, że On nas słyszy, interesuje się naszymi sprawami, problemami. Nie ograniczamy się tylko do wypowiadania „formułek ustami”, podczas gdy myślami jesteśmy zupełnie gdzie indziej, ale mówimy szczerze, z głębi serca, także własnymi słowami. Pamiętajmy, że najważniejsze w modlitwie jest to, by skierować swe serce do Boga i trwać w świadomości, że On jest przy nas. Ważne jest także milczenie, aby móc usłyszeć to co Bóg do nas mówi.

Modlitwa opiera się na ufności. Na zaufaniu Bogu, aby nas prowadził zgodnie z Jego wolą. Tutaj należy odróżnić wolę Bożą od naszej. Niektórzy z nas, modląc się w jakiejś intencji, gdy nie dzieje się tak, jak byśmy tego chcieli, nierzadko buntują się. Tymczasem powinniśmy zaufać Bogu, że On wie, co jest dla nas w danym momencie życia najlepsze, a co mogłoby nie przynieść nam korzyści, nawet gdy tego nie rozumiemy.

Dlatego powinniśmy modlić się z pokorą i wytrwałością, nie tylko wtedy, gdy mamy do tego nastrój. Czasami na skutek różnych trudnych sytuacji, niełatwo jest znaleźć odpowiednie słowa. Nie raz mamy ochotę krzyknąć. Kiedy jest tak ciężko, spróbujmy chociaż uklęknąć przed krzyżem i już samo to będzie modlitwą. Modlitwa ma niezwykłą moc.

PP

„Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niemu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu, jak i w radości” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).



# „Gdy się Chrystus rodzi...”

## BOŻE NARODZENIE

Święta Bożego Narodzenia już niedługo. W tym roku będą one jednak wyglądały zupełnie inaczej niż w poprzednich latach.

Mimo że zostaną w tym roku ograniczone różnymi obostrzeniami, to jednak ich istota pozostanie niezmienna i to od nas będzie zależało, na ile uda się nam zachować ich duchowy charakter. Często jednak największą uwagę zwracamy na zewnętrzne aspekty tych świąt, zapominając o prawdziwej ich istocie.

W biegu przygotowań do świąt, robienia zakupów i kupowania prezentów gubimy to, co najważniejsze.

Ten cały zgiełk, koncentracja na tym, co materialne przysłania nam tajemnicę świąt. A jak sama nazwa wskazuje, święta te wiążą się z narodzeniem Jezusa, który przyszedł na świat po to, aby ponieść na krzyżu ofiarę za grzechy każdego z nas. Bóg ofiarował Swojego Syna dla naszego zbawienia. To dar Boga dla człowieka. Bóg uniżył się, stał się człowiekiem podobnym do nas we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Poznał trud życia, biedę, cierpienie, upokorzenie, odrzucenie, samotność. Narodził się w ubóstwie, w stajni wśród zwierząt, a nie w pięknym pałacu. Maryja i Józef znosili trudy wędrowki, nie znaleźli schronienia wśród ludzi, nie było dla nich miejsca w domach, ale mimo tego znosili to wszystko bez narzekania i skarg.

„Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwszego Syna,



owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 6-7).

Ta sytuacja pokazuje nam, że w różnych troskach, kłopotach, niespodziewanych problemach trzeba zaufać Bogu. On wie, jaką drogą nas poprowadzić, choć nie zawsze może być ona dla nas łatwa i prosta. Ale podstawą jest zaufanie. Uczmy się na wzór Świętej Rodziny znoszenia z pokorą i bez szemrania różnych trudów życia, oddając je Jezusowi. Nie zapominajmy o tym, że On pragnie narodzić się w naszych sercach, we wszystkich trudnych dla nas sytuacjach, w sa-

myśm środku naszych problemów. Wówczas nawet jeśli wokół nas, na świecie będzie wiele zamętu, to w naszych sercach zapanuje pokój. Chcąc przeżywać religijny wymiar tego szczególnego czasu, powinniśmy pamiętać o odpowiednim przygotowaniu. O tym, by pojednać się z bliźnimi, przystąpić do sakramentu pokuty, także o tym, by nie zabrakło wspólnej modlitwy.

Pamiętajmy o tym, by nie przeoczyć w nadchodzących świętach tego, co najważniejsze: radosnego świętowania z narodzenia Jezusa.

KG

„Dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk 2,11).

„Umarłbyś na wieki, gdyby On nie narodził się w czasie. Przenigdy nie byłbyś wyzwolony z ciała grzechu, gdyby On nie przyjął ciała, podobnego do ciała grzechu. Byłbyś skazany na niemiłosierną wieczność, gdyby Bóg nie okazał ci wiecznego miłosierdzia. Nie byłbyś przywrócony życiu, gdyby On nie poddał się dobrowolnie prawu śmierci. Bez Jego pomocy byłbyś zgubiony, zginąłbyś, gdyby nie przyszedł. Świętujmy więc z radością nadejście naszego zbawienia i odkupienia. Świętujmy dzień uroczysty, w którym Ten, co sam jest jedynym i wiekuistym dniem Ojca, zechciał zstąpić w krótki i przemijający dzień doczesności” (Św. Augustyn).

„Przebaczaj tym, którzy czasem nie mówią ludzkim głosem. Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi” (kard. Stefan Wyszyński).

## Ojciec Wenanty

### SŁUGA BOŻY

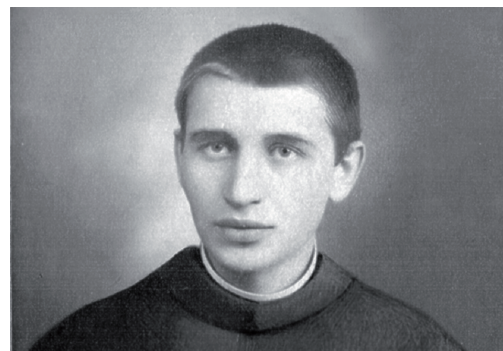
„Prorok ze Lwowa” nie jest biografią Ojca Wenantego Katarzyńca.

Autor, O. Andrzej Sebastian Jasiński OFM, skupia się raczej na odmalowaniu wewnętrznego portretu Katarzyńca, szczególnie charyzmatu niedostrzeżonego proroka swojej epoki, który to charyzmat z ogromną mocą ujawnia się po blisko stu latach od śmierci Sługi Bożego. Publikacja oczywiście przybliży czytelnikom zarys podstawowych faktów z życia Ojca Wenantego Katarzyńca, jednak głównym zamierzeniem Autora jest ukazanie sylwetki Proroka – bo takim go Autor widzi – w kontek-

ście profetycznym, ale również historycznym, kulturowym i społecznym, a przede wszystkim duchowym ziemi, z której on wyrósł.

Postać O. Wenantego Katarzyńca ukazana jest na tle środowiska, w którym posługiwał, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia Lwowa, który stanowił wówczas ośrodek kształtowania polskiej kultury i nauki oraz życia religijnego, oddziałujący swym zasięgiem na całą Galicję i Polskę.

Książka stanowi wyjątek pośród publikacji Autora, ponieważ nie jest opracowaniem naukowym, lecz popularnym. Napisana językiem pięknym, pełna barwnych opisów topografii Lwowa i okolicznych wiosek, z wplecionymi w narrację zręcznymi wątkami autobiograficznymi, porusza nie tylko umysł, ale też wyobraźnię i serce czytelników. Autor, którego korzenie rodzinne (jak sam to ujawnia), sięgają pięknej ziemi lwowskiej, miał możliwość przebywania w miej-



scach życia Ojca Wenantego, poznając je osobiście. Również Jerozolima wraz z jej okolicami – miejsce życia i działalności proroka Ezechiela, który jest także bohaterem opowieści – są mu znane z własnego, bogatego doświadczenia, którym dzieli się na kartach książki.

o. Edward Staniukiewicz OFMConv



## Z okazji Świąt Bożego Narodzenia



Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia, a szczególnie w czas Bożego Narodzenia, kiedy to mały Jezus w żłobie leży i nie wie, jakie czekają go w życiu cierpienia, upokorzenia i poniżenia.

Jednak czas ten niech nas szczęściem obdarzy i łaską niepojętą, którą zesał Jezus Mały wśród aniołów oraz chwały.

Dobry Jezu – Dziecię Narodzone, Ty uświęciłeś kiedyś serca ubogich pasterzy, abyśmy byli posłuszni na Twoje wołanie i gorliwi w korzystaniu z Twojej łaski.

Oddal z duszy naszej wszelkie uczucia pychy, miłości własnej i pragnienia posiadania wszystkiego na ziemi.

Daj nam udział w Boskim Dzieciństwie Twoim, napętniając naszą duszę łagodnością, pokorą i życzliwością dla każdego, kogo tylko spotkamy na drodze naszego życia.

Ryszard Wójcicki

## Modlitwa przeciwko zniechęceniu

Panie Boże,  
jestem zniechęcony  
i brakuje mi chęci do walki.  
Tak źle się czuć samotnym (-ą)  
i opuszczonym (-ą) przez wszystkich!  
Przyjdź mnie obronić, Panie Jezu,  
niech nieprzyjaciół nie krąży wokół mnie.  
Umocnij mnie,  
daj mi siłę, by stawiać czoło  
trudnym doświadczeniom każdego  
dnia; bądź moim oparciem, moją po-  
ciechą, moją nadzieją i moim szczę-  
ściem wiecznym.

Amen.



Źródło: „Modlitwy przeciw siłom zła”,  
o. Gilles Jeanguenin, s. 101.

## Zwrócenie się grzeszników do Boga



Bóg był, jest i będzie z nami, zawsze i wszędzie,  
dlatego my, jako ludzie grzeszni, módlmy się do Nie-  
go, jako do Pana Boga Naszego,  
nie tracąc nadziei na miłosierdzie Jego.

Każdy człowiek grzeszył i grzeszy, dnia każdego.

Z grzechów tych spowiada się, nie tracąc nadziei na  
ich wybaczenie, modląc się do Boga o litość i zmił-  
owanie nad nami ludźmi grzesznymi.

Modlitwa jest sprawdzianem wiary człowieka,  
gdyż w modlitwie wyznaje się swoją zależność od  
Stwórcy.

Warunkiem każdej modlitwy jest szczery kontakt z  
Bogiem, gdyż dobra modlitwa jest spotkaniem na-  
szego “ja” z Bogiem “Ty”.

W modlitwie pragniemy wyrazić cześć i uznanie,  
podziękować za wszystko, co mamy i czym jeste-  
śmy, przeprosić za przewinienia i grzechy wobec  
Boga i bliźniego popełnione oraz uprosić potrzebną  
pomoc w życiu.

Módlmy się każdego dnia do Pana Boga Naszego,  
dziękując za dar życia, prosząc o opiekę i błogosła-  
wienie w ciągu dnia dla siebie i innych.

Pan Bóg wszystkim rządzi, zawiaduje!

Od Niego pochodzi wszystko.

Pan Bóg o wszystkim wie, wszystko otacza Swoją  
opieką.

Zdaj się zupełnie na Jego świętą wolę.

Czyń, co w Twojej mocy, a resztę poleć Bogu.

Ryszard Wójcicki

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie  
ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoc-  
zy, ale ciało słabe,, (Mt 26, 41).



## Kochani!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy, aby pokój i nadzieja napętniły Wasze serca.

**Osobom chorym, przebywającym w szpitalach i hospicjach** życzymy opieki Bożej każdego dnia oraz wiary i ufności w Boży plan na Wasze życie. Pamiętajcie, że nie jesteście osamotnieni w cierpieniu.

**Osobom samotnym, osobom przebywającym w ośrodkach pomocy społecznej oraz domach samotnej matki** życzymy nadziei, siły i wytrwałości w pokonywaniu codziennych przeszkód życiowych. Życzymy także wielu szlachetnych, wielkodusznych osób dookoła, gotowych wyciągnąć bezinteresownie pomocną dłoń.

**Osobom bezdomnym** życzymy tego, aby nigdy nie załamały się swoją sytuacją życiową. Bóg jest przy Was i pragnie odmienić Wasze życie. Uwierzcie w to! Życzymy Wam, abyście spotykali samych serdecznych, przyjaznych ludzi, którzy z potrzeby serca będą chcieli Wam pomóc w zmianie dotychczasowego życia.

**Osobom przebywającym w ośrodkach terapii uzależnień** życzymy wielu sił, tak bardzo potrzebnych w walce z nałogiem. Wierzymy, że dzięki Waszej woli, Bóg może wszelkie uzależnienia przezwyciężyć. Życzymy Wam wiele wytrwałości oraz wsparcia każdego dnia ze strony otoczenia.

**Osobom przebywającym w zakładach i schroniskach dla nieletnich** życzymy wyprostowania ścieżek życia. Pamiętajcie, że z Bożą pomocą można wyjść z każdej trudnej sytuacji. Wystarczy tylko zwrócić się do Boga i Mu zaufać.

**Osobom przebywającym w zakładach karnych oraz aresztach** życzymy przede wszystkim nadziei. Tego, żeby zwrócili się ze wszystkimi problemami do Boga, nie patrzyli wstecz i uwierzyli w lepszą przyszłość. Bóg Swoim Miłosierdziem i łaską odmienia życie wszystkich osób udających się do Niego w pokorze i ufności. Tylko Bóg potrafi wyprowadzić dobro z każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji. Życzymy Wam siły do zmiany swojego życia, odnalezienia pokoju w sercu i pokładania pełnej ufności w Bogu.

**Wszystkim Czytelnikom Ziarna Nadziei oraz Darczyńcom** życzymy, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia upłynęły w spokoju, a na nadchodzący Nowy Rok 2021 życzymy wielu łask od Nowonarodzonego Jezusa oraz opieki Maryi Niepokalanej i Świętego Józefa.

Z Panem Bogiem i Maryją  
Zespół Ziarno Nadziei

# Wesprzyj Ziarno Nadziei

**Gazeta Ziarno Nadziei** wydawana jest dzięki wpłatom osób tworzących ten projekt oraz dobrowolnym wpłatom innych osób o otwartych sercach. Gazeta jest tworzona przez grupę młodych ludzi, którzy pracują charytatywnie i nie są w żaden sposób wynagradzani.

Pragniemy pracować charytatywnie i rozwijać nasz projekt. Żyjemy w czasach, w których mamy do czynienia z coraz większym odchodzeniem od wiary, spychaniem wiary na drugi plan i promowaniem nowoczesnego stylu życia, w którym nie ma już miejsca dla Boga. Tym bardziej pragniemy nieść Słowo Boże, szczególnie do osób, które znajdują się w trudnej sytuacji, na tzw. życiowym zakręcie. Chcemy mówić ludziom o Bogu, aby każdy mógł doświadczyć wielkiego Miłosierdzia Bożego, niezależnie od sytuacji czy miejsca, w jakim się znajduje.

## Dotarcie gazety:

- szpitale, hospicja,
- ośrodki pomocy społecznej,
- domy pogodnej starości,
- domy samotnej matki,
- domy dla bezdomnych,
- ośrodki terapii uzależnień,
- zakłady i schroniska dla nieletnich,
- zakłady karne i areszty śledcze (cała Polska),
- oraz ulice Warszawy.

W każdą trzecią sobotę miesiąca o godz 7.00 w Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Pałowskiej odbywa się Msza Święta w intencji wszystkich darczyńców.



**Jeśli chcesz nam pomóc, wesprzyj finansowo nasz projekt. Liczy się każda, nawet symboliczna wpłata!** Po każdym wydaniu gazety publikujemy sprawozdanie finansowe, zawierające informację o kosztach wydruku gazety, jak i komplet dokumentów finansowych (m.in. wyciąg konta bankowego) oraz sumę wpłat dokonanych przez darczyńców. Wszystkie numery gazety są dostępne także w formie elektronicznej, do pobrania na portalu [ziarnonadziei.pl](http://ziarnonadziei.pl).

**Dowolną ofiarę płynącą z serca można także wpłacić na następujące konto:**

Bank Millenium Paweł Pusz ul. Jana Husa 2, 03-153 Warszawa: **13 1470 0002 2023 7315 2000 0001** (w tytule: **Darowizna na Ziarno Nadziei**)